

Do... (liryka nieracjonalna)

Miła moja, kochana...
Jakkolwiek nie wiesz do dzisiaj, co do Ciebie czuję
I nie potrafię Ci tego dobrze pokazać
I być może sam tego do końca nie rozumiem
Wiedz chociaż tyle, że podoba mi się kolor Twoich Oczu

Gdy patrzysz na mnie
Modlę się do Boga
Aby nie pozwolił mi
Utopić się
W głębokim Błękicie Twoich Oczu

Nie wiem, dlaczego, bo przecież
Oczy Twoje
Nie są zimnym, ciemnym
Zdradzonych miłości grobem,
Lecz źródłem czystym, fontanną
Radości młodej

Czy ja się boję ?
Ależ skąd ! Jesteśmy dojrzałi !

Lecz gdy patrzysz tak na mnie,
Wtedy zaczynam rozumieć
Że te wszystkie samotne wieczory wypełnione nauką
(i planami na przyszłość)
Oddałbym za jeden - spędzony z Tobą

I czuję, że to co wtedy myślę, jest moim przekleństwem,
Moja egzaltacja – czystym błazeństwem,
A wszystko i tak potoczy się po szaremu

Wczoraj znowu uciekłem przed spojrzeniem Twoim
Pragnę Go i boję się go

Lecz kiedyś przyjdzie dzień,
Że zrozumiesz mnie
a ja Ciebie

I bez względu na wszystko
Bez względu na wszystkich
Przebaczymy sobie...
... ten racjonalny, rozsądny czas
mocnego stąpania po ziemi

Piotr Kubicki